

PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
wzjem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitoryj
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50
Nekrologi kop. 25.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

Fot. XXXI.

Wtorek 20 Listopada 1917 roku.

№ 259

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

DO CZYTELNIKÓW

Z dniem dzisiejszym zawieszamy wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, o której wznowieniu pod nową redakcją nastąpią osobne zawiadomienia.

Odchodząc, żegnamy serdecznie przyjaciół i czytelników naszych, oraz wszystkich, którzy dodawali nam sił i bodźca do pracy na trudnym i ciężkim posterunku naszym. W ciągu 32-ro letniego istnienia „Gazety Radomskiej“ 18 lat pracy mamy w swym rachunku. Jaką była ta praca nasza osądzić Wy, szanowni czytelnicy, my zaś odchodzimy z przekonaniem, że czyniliśmy wszystko, na co nas stać było w służbie Ojczyzny i społeczeństwa. W chwili realizowania się dążeń naszych, warunki materialne zmuszają nas do ustąpienia, gdyż dla pokrycia dużych zaległości drukarskich, które **prawnie** nas obowiązują, zmuszeni byliśmy szukać nabywców na nasze wydawnictwo, niepotrzebne (już grupie politycznej, której dotychczasowo służyliśmy. Z ciężkim sercem żegnamy Was, szanowni czytelnicy, prosząc o życzliwą pamięć. *Redakcja.*

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 19 go listopada r. b. Na froncie włoskim: Na przestrzeni na północny-wschód od Asagio usiłował nieprzyjaciół przez silne kontrataki odbić utracone do nas pozycje.

Nasze dzielne wojska utrzymały się wśród zaciętych walk na zdobytych pozycjach.

Pomiędzy Brontą a Piawę zdobyły wojska sprzymierzone kilka pozycji górskich. Nad dolną Piawą walka artylerji o zmieniem napięciu. Walki lotników były wczoraj nadzwyczaj ożywione. Podoficer Arigi zestrzelił 18 nieprzyjacielski aparat.

Komunikat niemiecki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Zwycięstwo Bolszewików

Sztokholm. Biuro Reutera donosi z Petersburga: W piątek wojska bolszewików zajęły Gaczinę.—Sztab Kiereńskiego aresztowano. Sam Kiereński uciekł. Zarządzone pościgi za nim. W sobotę walki ustały.

Amsterdam. Doniesienie biura Reutera z Petersburga: W Moskwie podpisano warunki, według których t. zw. biały korpus gwardji chce złożyć broń. Komitet ocelenia uległ rozwiązaniu. Bolszewicy żądają, jako warunku ich wstąpienia do socjalistycznego gabinetu koalicyjnego m. in. kontroli nad wojskami w Petersburgu i Moskwie, oraz nad robotnikami całej Rosji.

Ukrycie tajnych umów.

Amsterdam. Według doniesienia biura Reutera z Petersburga, były minister spraw zewnętrznych, Nieratow, po schowaniu w bezpiecznym miejscu umów z rządami koalicyjnymi, ukrył się. Bolszewicy wydali rozporządzenie co do aresztowania go i wyszukania dokumentów.

Japonia nie wysłała wojska.

Amsterdam. Biuro Reutera donosi z Osaki: Japoński minister finansów powiedział w jednej z mów, że wysłanie wojsk japońskich do Europy jest rzeczą zgoła niemożliwą. Rządy sprzymierzone oceniają dobrze nasuwające się

tutaj trudności i nigdy nie kładły pod tym względem naciśku. Japończycy dowiedli swej gotowości popierania sprawy koalicyjnej przez postawienie marynarki na stopie wojennej i zasilenie pieniężne budowy okrętów oraz przemysłu. Okazała państwu koalicyjnym pośrednio pomoc finansowa Japonji, dosięgła obecnie sumy miljarða funtów szterlingów.

przeznaczona.

W oczekiwaniu wielkiej bitwy we Włoszech.

Zurych. „Neue Züricher Zeitung“ donosi: Z kół miarodajnych włoskich donoszą, że ogół jest przekonany, że musi przysięść do decydującej wielkiej bitwy, która rozstrzygnie o losie Weneccji. Dziennik francuski „Gaulois“ potwierdza, że prezydent Clemenceau zaraz po objęciu urzędowania powierzy główne dowództwo wojsk koalicyjnych generałowi Castelnau.

390,500 jeńców.

Berlin. (BW.) Cztery ostatnie miesiące przyporząły mocarstwu centralnym 45,000 kilometrów kwadratowych przestrzeni, a 390,500 jeńców wojennych.

Najuprzejmiej upraszamy Szanownych Czytelników o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Wartość krwi.

W czasie wielkich obecnych przesilen wojennych opadły z człowieka więzy sentymentalnych skrupułów, któremi go obciążała kultura. Wyłonił się człowiek nagi, człowiek przyrody, taki, jakim go stworzyła pierwotna natura. Jest to człowiek walczący o swój byt, o miejsce swoje pod słońcem, krwią swoją lub wroga pieczętujący prawe do bytu. To, co się przed wojną mówiło o ludzkości, braterstwie w imię wspólnych, wielkich celów, to wszystko w czasie wojny zbankrutowało. Zbankrutował bezprowtnie idealizm romantyczny i z pod powłoki wiekowych konwencji, wiekowego kłamstwa,—wyłonił się ten człowiek pierwotny i poczuł zapach rozlanej na pobójowiskach krwi. Krew przelewana na polach bitew stała się obecnie miernikiem wszelkich wartości człowieka.

Wiadomo, że dla Anglika jest wojna pewnego rodzaju sportem, rodzajem polowania nie na zwierzę, ale na człowieka. Spokojnie mierzy do człowieka, bo ma temperament boju we krwi. Te same instynkta walki drzemały długo, uśpione w tajemnych pokładach duszy i innych ludów. Obecnie wydobyły je na wierzch widok i zapach rozlanej ludzkiej krwi.

Równocześnie ożyło poczucie ceny krwi, jako najwyższej wartości człowieka, stanowiącej o samem jego życiu. Poczucie to przejawia się w samem przerwaniu, które budzi już widok rozlanej krwi, lub sama myśl o niej. Krew zawsze była ważnym składnikiem rozmaitych rytualnych obrzędów ludzkości bez względu na to, czy w postaci naturalnej, czy w postaci symbolicznej.

Człowiek z krwią ofiarowywał siłom boskim swoją najwyższą wartość. Tu także nurtuje ów pierwotny kult bohaterstwa, mianowicie bohaterstwa wojennego. Mężczyzna stał się podobny bogom, który puchar krwi, jak wielki pan wypróżniał na polu walki z wro-

giem. Takie znaczenie bohaterstwa utrzymało się w ludzkości dotychczas, mimo prób przekształcenia tego pojęcia w duchu innym.

W tej chwili odbywa się na wielką skalę przewartościowanie ludzkiej kultury. Krew ludzka jest jej sprawdzianem. Z ideologii ludzkości, nagromadzonej w ciągu wieków, odrzuca się to, co nie jest istotne. Życie poczyna wracać do swych przyrodzonych, określonych przez samą naturę podstaw. Najlepszym wyrazem tej nowej kultury jest głos krwi, ta tajemnicza siła, mądrza od wszelkich rozumów ludzkich,—owa biologiczna głębia, która kształtuje zarówno organiczne życie człowieka, jak i podkład dla psychologicznego jego życia wraz z wszystkimi jego powikłaniami. Krew jest znowu owym wielkim budowniczym i przetwórcą wszelkich wartości. Na tym punkcie przyroda oszukać się nie da i gdy wszystko inne zawiedzie, ona zwykle sama ster obejmuje...

Wspólnota krwi, jedność rodu jest tym węzłem, który poszczególnie osobniki niewidzialnie spaja, tworząc z nich wielką całość. Osobnik, pojedynczy człowiek, jest tylko jednym przemijającym ogniwem tego nieprzerwanego łańcucha, który utrzymuje się ponad zmienność pokoleń. Mądrze Homer powiedział, że pokolenia są jako liście na gałęzi. Jesień je zwiewa, by nowa wiosna nowym okryła gałąź pąkami. Życie każdego człowieka jest ostatecznie przeznaczone na to, by kiedyś zginęło. Pozostaje tylko to nieśmiertelne, co człowiek wypracował dla swego rodu, dla polepszenia jego warunków, dla umocnienia jego bytu i rozwoju pośród innych. Głos przelanej krwi w tej walce jest tem, co panuje ponad zmiennością pokoleń.

Wojna dla tego jest wychowawczynią ludzkości. Wpaja ona w człowieka poczucie historycznego tchu! Żołnierz w rowie strzeleckim, czy w szturmie, gdy uświadamia sobie w całej pełni owo niebezpieczeństwo na każdym kroku od gwizdających kul—dochodzi do zrezygnowanego przeświadczenia, że on tu w pole wystany został po to właśnie, by zginąć, by nie wrócić wcale, ale — by śmiercią swoją, krwią swoją i męstwem utorował drogę swym najdroższym ku lepszej przyszłości. To jest ów moment, w którym przestaje dla bohatera istnieć zagadnienie życia i śmierci. To jest równocześnie moment w którym rodzi się nieśmiertelność przez drugich, przez wspólnotę krwi, przez jedność rodu. W tym momencie budzi się w człowieku prawdziwy bohater. Kula, śmierć, życie, wszystko to usuwa się na plan drugi. Istotnem pozostaje tylko to jedno: wytrwać na wyznaczonem sobie stanowisku i zwyciężyć.

Gdy ocenić chcemy należycie wartość tej ofiary życia i krwi, którą bracia nasi w imię swobodnego rozwoju naszego narodowego życia składają, musimy się przejąć tym historycznym tchem, którym wojna owiewa rzeczy świata. Przestańmy o tę krew płakać. Ta bowiem przelana krew jest tem, co do podstaw naszego codziennego życia sięga, co przebudowuje cały świat naszej kultury. Ach! tyle rzeczy, które dotąd bezmiernie cennymi się wydawały, tracą w tem nowem świetle swą wartość. A przeciwnie na wartości

zy-ska na wieki to, co się ludziom mąlego ducha często zdaje marnotrawstwem. Bo nieśmiertelną wartość ma każda kropla krwi ofiarowana z miłości przez matkę dziecieniu i nieśmiertelną wartość ma każda kropla krwi ofiarowana hojnie, miłośnie, przez bohaterów — nowej Ojczyźnie.

Fors.

Wiadomości polityczne.

Z gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej komunikują, że Rada Regencyjna powołała na stanowisko Prezydenta ministrów Królestwa Polskiego Referendarza p. Jana Kucharzewskiego i w myśl patentu z dnia 12 września 1917 r. wystąpiła do rządów niemieckiego i austriacko-węgierskiego o zatwierdzenie wyboru.

Z Warszawy otrzymała „N. Ref.“ informację, że Rada Regencyjna ma powołać hr. A. Tarnowskiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, do czego według ordynacji Rady, nie potrzeba zgody rządu niemieckiego. Jednym z najpierwszych i najważniejszych zadań hr. Tarnowskiego na tem stanowisku, będzie doprowadzenie do skutku zniesienia granicy między okupacjami i zniesienia utrudnień komunikacyjnych dla ludności Królestwa w obu obszarach kraju.

Legjony.

Przed paru dniami wyjechał do Benjaminowa, do obozu b. oficerów legjonowych, ks. prałat Chelmiński, sekretarz Rady Regencyjnej, p. Stanisławski, wiceprezes R. G. O. i p. inż. Kasperowicz, z komitetu Opieki nad internowanymi i jeńcami.

W imieniu oficerów złożył Komisji raport b. major Burhardt-Bukacki, który oświadczył, iż b. oficerowie oddają się na rozkazy Rady Regencyjnej, poczem wzniósł okrzyk na cześć Rady Regencyjnej, powtórzony trzykrotnie przez zebranych. Następnie ks. prałat Chelmiński zawiadomił b. oficerów, iż Rada Regencyjna rozważy ich sprawę i rozstrzygnie ją, *nie obiecując im jednak powrotu do wojska polskiego.*

Następnie p. Stanisławski poinformował internowanych, że Rada Opiekunów zajmuje się położeniem materialnem członków ich rodzin, udzielając im pomocy finansowej.

Po tych przemówieniach odjechali ks. Chelmiński, p. Stanisławski i p. Kasperowicz z powrotem automobilem do Warszawy.

*

Brygadjer Legjonów polskich p. Bolesław Roja ogłasza w pismach krakowskich następujące „wezwanie“ do żołnierzy, którzy niedawno, na skutek agitacji socjalistycznej zgłosili się w szeregi c. k. armii austriackiej, aby powrócili do szeregów polskich.

„Wobec objęcia rządów ze strony Najjaśniejszej Rady Regencyjnej, którą cała Polska wciąż i zaufaniem uroczyście darzy, należy i Wam żołnierzom Legjonu, przydzielonym na rozkaz i własną prośbę do c. k. armii, uczucia te zadokumentować.

Najsilniejszym uczuć tych wyrazem niech będzie Wasz powrót do polskich szeregów.

Tam w dalszej służbie żołnierza polskiego wykujecie ze świetnych zalet Waszych twardy i jednolity zespół wojskowy.

Tam w dalszym trudzie i pracy przy polskich warsztatach oczekujecie drogich kolegów ze Szczypiorna, Hawelbergu i Benjaminowa.

Nie dla kariery odeszłście, jak i Wasi koledzy do obozu jeńców: Tyle dla potępiających.

Czyn z dobrych porывów płynący nie idzie na marne.

Po wysłuchaniu opinii kolegów i innych kół, po dokładnem rozważeniu mało znanych szczegółów, a nadewszystko w posłuchu najmiarodajniejszych dziś dla nas czynników, wzywam z racji starszeństwa wszystkich kolegów, przebywających czasowo w oddziałach i zakładach c. k. armii, do porzyczenia podanych w drodze służbowej kroków celem powrotu do polskich szeregów“.

Brygadjer B. Roja.

Koła handlowe niemieckie i handlu w Polsce.

Industrie Currier z dnia 9/X 1 r. donosi, co następuje:

W polskich kołach handlowych i przemysłowych żąda się, by przy odbudowie handlu współdziałały wszystkie czynnikawet te, które dotychczas stały odepła. Należy stworzyć handel polski bezcechy rasy i wyznania. Przed wojną znajdował się handel w Polsce przeważnie w rękach żydowskich. W polskich kołach panuje żywy sprzeciw przeciw przywróceniu tych stosunków po wojnie. Istnieje zamiar powstrzymania emigracji zdolnych sił z kraju, gdzie jest bardzo wiele do zrobienia na polu handlu. Polskie sfery handlowe nie mogą dopuścić do monopolizowania handlu. Jeśli dotychczas udało się poczynić wielkie postępy odnośnie do uruchomienia polskiego handlu i przemysłu, to należy to zawdzięczać—zdaniem kół niemieckich—w pierwszym rzędzie niemieckiemu talentowi organizacyjnemu. Dlatego byłoby nawiązanie stosunków z niemieckimi kupcami rzeczą bardzo ważną. Rozwój polskich stosunków handlowych stoi w ścisłym związku z gospodarczymi sprawami niemieckich prowincji wschodnich. Dlatego też doznają polskie sfery handlowe wszelkiego poparcia odnośnie do odbudowy handlu. Przedewszystkiem okazało się, że istniejąca od dwóch lat „Urzędowa ekspozytura niemieckich izb handlowych“ w Polsce, jest instytucją, która wyświadcza ogromne przysługi całemu niemieckiemu kupiectwu. Ekspozytura ta spełni w trzecim roku istnienia jeszcze intensywniej swoje zadania, które polegają na tem, by handel w Polsce odbudować, odnowić dawne stosunki handlowe i nawiązać nowe.

Z naszej strony zwracamy uwagę na ten artykuł i dodajemy, iż istotnie odbudowa handlu polskiego jest dla naszej przyszłości sprawą pierwszorzędną wagi. Ze względu zaś, iż tą gałęzią naszego gospodarczego życia żywo interesują się nasi sąsiedzi, należy zwrócić pilną uwagę na ich widoczne zamiary i cele. Handel polski musi zasadniczo być w polskich rękach.

kach a kupiectwo nasze jest obowiązane przede wszystkim popierać krajową produkcję. Dążyć musimy bezwarunkowo do niezależnienia się ekonomicznego od obcych.

O cenę na ziemniaki

(Komunikat Biura Prasowego Krajowej Rady Gospodarczej).

Z powodu rozsiewanych pogłosek, że Krajowa Rada Gospodarcza, względnie Polska Centrala Zbożowa pobierają rzekomo niepomiarne wysokie koszty handlowe, co ujemnie odbija się na cenach sprzedażnych kartofli, podajemy krótki zarys kosztów oraz historię usiłowań Wydziału Wykonawczego K. R. G., aby kartofle doszły do rąk producenta po jaknajniższej cenie.

Polska Centrala Zbożowa płaci producentom 16 koron za 103 kilo (3 kilo liczy się na ziemię), sprzedaje zaś po 25 koron.

Na różnicę 9 koron składają się następujące pozycje:

- | | |
|--|--------|
| 1) wynagrodzenie syndykatów za skup | 2 kor. |
| 2) na kapitał rezerwowy | 1 |
| 3) koszty własne P. C. Z. | 2 |
| 4) manco, worki, etc. | 1 |
| 5) za dostawę przeciętnie 10 kilom. (poza 7 kilom. na koszt producent.) po 30 h. od centnara | 3 |

Razem . 9 kor.

Poszczególne pozycje wytłumaczone są w następujący sposób:

1) *Wynagrodzenie syndykatów 2 kor.*

Polska Centrala Zbożowa nie posiadała w chwili rozpoczęcia czynności odpowiednich agentów, składów i środków technicznych, koniecznych do zakupu, magazynowania i t. d., korzystała przeto przy skupie i magazynowaniu zboża z pośrednictwa syndykatów, spółek rolnych i działów handlowych przy Komitetach, wzajemnie pokrywa związane z tem koszty, ustalwszy je na 2 korony od centnara.

2) *Na kapitał rezerwowy 1 kor.*

Pozycja ta jest umieszczona zgodnie z rozporządzeniem C. i K. Zarządu Wojewódzkiego, który polecił, aby z osobnych dopłat 1-0-koronowych od centnara ziemniaków tworzone kapitał rezerwowy na pokrycie niedoboru, gdyby ten miał miejsce.

3) *Koszty własne P. C. Z. 2 kor.*

Jest to jedyne źródło, z którego, jak i przy handlu zbożem, pokrywane są wydatki na utrzymanie całej administracji Pol. Centrali Zbożowej, inspekcji objazdowych, Komisji gminnych, powiatowych i nadzorczych, dozoru i t. d., wogóle na opłatę różnych gałęzi służby, niezbędnych dla powodzenia sprawy aprowizacji Kraju.

Ponadto z funduszu zebranego tą drogą pokrywane są procenty od pożyczki, zaciągniętej w bankach przez K. R. G., a na rok nadchodzący wyniosą około 1.400.000 koron.

Trzeba bowiem wiedzieć, że dla umożliwienia całej operacji zbożem i ziemniakami, która w obrocie rocznym da około 240 milionów koron, wypadło

zapewnić sobie w bankach kredyt do wysokości 40 milionów koron. Od pieniędzy, czerpanych na rachunek tego kredytu, płaci się 6 1/2% oraz od całego obrotu t. zw. prowizję, czyli opłatę za pośrednictwo bankowe w wysokości 1 od tysiąca do połowy obrotu i 1/2 od tysiąca od drugiej połowy.

Bez pieniędzy kupować nie można, a tańszego kredytu również nie można było uzyskać.

Pożyczki udzielił Bank Krajowy i Bank Przemysłowy Galicyjski.

Wytworzenie przez P. C. Z. własnej organizacji, która by czuwała nad właściwym rozdziałem, kontrolowała rlników i utrzymywała dozór nad całym ruchem zajętych produktami w okupacji było niezbędne.

Gdyby poszczególnym powiatom przy znano prawo zaspokajania swych potrzeb bezpośrednio od miejscowych wytwórców z pominięciem P. C. Z., doprowadziłoby do różnych cen w różnych powiatach i pokrzywdziłoby ludność bezrolną w powiatach ubogich, gdzie ceny kartofli byłyby naturalnie znacznie wyższe, niż gdzieindziej.

Ponadto bez urzędu centralnego nie można byłoby zapewnić dowozu kartofli miastom i tym powiatom, które same wyżywić się nie mogą, jak np. Dąbrowski, Olzowski i Konecki.

4) *Manco, worki etc. 1 kor.*

Kto zna proceder handlu kartoflami, ten wie, że manco, mimo doliczania na centnarze 3 kilo na ziemię, zawsze wynosi dość pokątną pozycję, którą P. C. Z. musi pokryć odpowiednią sumą.

Wiadomo również, że nawet liche worki obecnie są bardzo drogie i zużywają się szybko, zwłaszcza przy użyciu do kartofli. Prawda, iż często produkt, ten przewozi się bez użycia worków, jednak nieraz ma to miejsce, przeto P. C. Z. musi uwzględnić tę pozycję, która łącznie z manco wynosi 1 koronę.

5) *Za przewóz 3 kor.*

Z powodu wolnego dowozu kartofli do dn. 1 listopada, ziemniaki z pobliskich okolic miejskich zostały przeważnie sprzedane. Wobec tego P. C. Z. musi sprowadzać kartofle z dalszych okolic, a więc tem samem ponosić koszty, które obciążają cenę sprzedażną ziemniaków. Według obliczeń P. C. Z. przeciętna odległość od miejsca produkcji do stacji załadowania wynosi 17 kilometrów, producent zaś koszty przewozu ponosi tylko przy pierwszych 7 kilometrach, to też ciężar przewozu na przestrzeni 10 kilometrów spada na P. C. Z. — Licząc po 30 halerzy za centnar-kilometr, koszty wzrastają o 3 korony. Dodać też trzeba, iż znaczną część ziemniaków przewozi się koleją, a więc opłacać wypada ładowanie, ważenie i frachty.

Tak się przedstawia handlowa kalkulacja P. C. Z., która, ponosząc koszty 9 koron na centnarze kartofli, musi sprzedawać je po 25 koron. Jeżeli zaś Wydziały Apropowizacyjne miast pobierają wyższe ceny, to nie możemy w to wnikać, gdyż nie znamy kalkulacji poszczególnych Wydziałów, warunków, w jakich pracują i t. d., pozatem nie wchodzi to w zakres kompetencji Krajowej Rady Gospodarczej, która jeżeli będzie miała jakie nadwyżki po obrachunku rocznym, to zgodnie ze statutem przekaze

je na cele dobroczynne i kulturalne kraju.

Omawiając cenę sprzedażną kartofli, nie możemy pominąć milczeniem usiłowań Wydziału Wykonawczego w sprawie ułatwienia mieszkańcom miast i miasteczek nabywania ziemniaków bezpośrednio u producentów po cenach możliwie niskich.

Pierwszem ułatwieniem było wystąpienie się u władz o wolny dowóz kartofli do dn. 1 listopada. W tym okresie każdy mieszkaniec mógł nabyć dowolną ilość na własne potrzeby, przyczem regulacja cen sprzedaży detalicznej była pozostawioną do uznania Wydziałów Apropowizacyjnych, które również miały zarządzić, by wolny handel nie nabierał cech spekulacyjnych.

Następnym ułatwieniem była uchwała Wydziału Wykonawczego w sprawie prawnego nabywania ziemniaków bezpośrednio u producentów przez zrzeszenia społeczne lub handlowe i po dniu 1 listopada. O sposobie organizacji sprzedaży i warunkach umowy — zasadniczo o 5 koron na cent. tańszej — informują odpowiednie filje polskiej Centrali Zbożowej.

Trzecia uchwała, najwięcej zasadnicza, by miasta same robiły zakupy u producentów, została odrzucona na Zjeździe aprowizacyjnym miast i miasteczek, które nie chciały przyjąć na siebie kłopotu masowego nabywania kartofli, wychodząc z założenia, że taki obowiązek z tytułu swego istnienia wzięła na siebie Polska Centrala Zbożowa. Wydział Wykonawczy przedstawił wówczas dwa projekty: pierwszy — nabywanie w określonych rejonach, drugi — w określonych i wybranych przez Wydziały Apropowizacyjne gospodarstwach. W pierwszym wypadku Wydziały Apropowizacyjne na rzecz P. C. Z. miały uiszczyć się po 1 i pół korony z każdego centnara na opłacenie przygotowawczych robót, związanych z całym systemem organizacji aprowizacyjnej. W drugim wypadku — 4 korony, gdyż Wydziały Apropowizacyjne kupowałyby ziemniaki w gospodarstwach, leżących najbliżej miast, względnie stacji kolejowych, czyli w rezultacie P. C. Z. musiałaby eksploatować w najniewygodniejszych dla siebie warunkach i ponosić nierównomiernie koszty w stosunku do Wydziałów Apropowizacyjnych, co wpłynęłoby na to, że jedne kartofle byłyby tańsze, a inne niepomiarne drogie.

Chociaż te projekty zostały odrzucone przez wielkie miasta, jednak Polska Centrala Zbożowa nadal udziela miastom pozwolenia na zakupno kartofli bezpośrednio od producentów, wychodząc z tego założenia, że takie miasta będą mogły wówczas same regulować terminy dostaw, czego przy aprowizowaniu przez Polską Centralę Zbożową nie można osiągnąć, bowiem P. C. Z. przed nadejściem mrozów musi gwarantować o dostarczenie 50 proc. zapotrzebowanego kontyngentu, nie wchodząc w to, czy miasta mają już gotowe składy i środki transportowe.

Biuro Prasowe K. R. G.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: Wtorek 20 listopada. Feliksa Walerjusza.

Wsch. st. g. 7 m. 32 r. Zach. g. 3 m. 59.

— **Wiec kobiet** zgromadził w niedzielę bardzo liczne zastępy kobiece w Sali Klubu Narodowego. Przemawiały pp.: d-rowsa Kondratowiczowa, d-rowsa Marja Kelles-Krauzowa i Wanda Filipkowska z Kiele. Liczne audytorki kobiet ze wszystkich warstw społecznych świadczyły, że sprawa kobieca winna być poruszana częściej i poruszana wszechstronnie.

Na wiecu zapadły rezolucje, których tekst dosłowny nie jest nam znany, z wyjątkiem do Rady Regencyjnej prośbą o uwolnienie Józefa Piłsudskiego i internowanych legionistów w Benjaminowie i Szczypiorowie.

— **Wiec kamieniczników** nie wykazał bohaterskiego nastroju tych ostatnich, gdyż na wymysły i pogroźki socjalistów, uznali za wskazane rozejść się nie nie uradziwszy.

— **Teatr Adwentowicza.** Zaakomity tragik polski zawiądował publicznością już w pierwszym swym występie w „Samsonie i Dalili“. Gra Adwentowicz po nad wyraz wszelki mistrzowski, pozostawia niestychane wrażenie; od genialnego artysty idzie jakiś magnetyczny prąd, który pochłania w zupełności widza, przenosząc duszę jego w krainę uczuć i przeżyć najsztudniejszych, udoskonalając niejako wrażliwość, piękna i dobra, stopioną w codziennem, szarem, a często zbyt błyszczącym życiu.

Dziś „Budowniczy Solnes“.

— **Epidemie w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zaszłańnię na choroby epidemiczne za czas od 4-XI do 10-XI.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Dzysanterja	Krózka	Dyfterja	Szkarlatyna
Zachorowało od 1-XI do 10-XI	—	18	2	—	—	eg3
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	3	61	54	1	1	1
Umarło w ciągu tygodnia	—	3	3	—	1	1
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	1	9	10	1	2	2
Pozostało chorych na 11-XI	2	67	43	—	1	1

Ziemi Radomskiej.

Starachowickie akc. tow. zakładów górniczych w Starachowicach (ziemia Radomska), jedno z największych w Polsce, znajduje się obecnie pod przymusowym zarządem. Po blisko dwuletniej przerwie, spowodowanej głównie brakiem węgla i koksu, uruchomiono niedawno jeden wysoki piec. Z powodu wydatków wojennych personelu nie rozpuszczono, ale zajęto go przy przeróbce powstałego z lat ubiegłych zapasu żelaza, którego trzecią część sprzedano po wysokich cenach.

Obecnie pracuje się głównie nad naprawą szkód, wyrządzonych w zakładach i posiadłościach Towarzystwa przez gwałtowne walki. Do odnośnych władz wniosło Towarzystwo pretensję o odszkodowanie za pośrednictwem Towarzystwa polskich przemysłowców w Lublinie i Głównego

komisji szacunkowej dla szkód ziemnych.

W ostrowieckim Tow. akc. wysokich pieców i hut zniesiono zarząd przymusowy. Ruch przywrócono tylko częściowo. W normalnych czasach wynosiła wytwórczość tego towarzystwa około 40.000 ton surowego żelaza.

Otwarcie oddziału pocztowego. W Lipsku pow. Rżęcki, został ponownie otwarty, chwilowo zawieszony oddział pocztowy.

Z KRAJU.

O internowanych. Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że Najd Rada Reg. zajmuje się obecnie sprawą internowanych w Szczypiorowie i Benjaminowie oficerów i żołnierzy Legionów polskich. Nie jest zdecydowane, w jakiej formie uczynią Najd. Regenci krok w tej sprawie.

Nowy rektor Uniwersytetu warszawskiego. Środowe dzienniki warszawskie donoszą:

Wczoraj wieczorem senat akademicki dokonał wyboru nowego rektora. Pierwszy wybór padł na dotychczasowego rektora dr. J. Brudzyńskiego, gdy ten jednak po mimo nalegań odmówił przyjęcia tej godności, dokonano powtórnych wyborów, mocą których rektorem uniwersytetu został prof. Antoni Kostanecki.

Dokonano również wyboru dziekanów wydziałowych. Dziekanem wydziału lekarskiego obr. no pr. Władysława Mazurkiewicza, prawnego pr. Alfonsa Parczewskiego (ponownie); filozoficznego pr. Józefa Wierusza Kowalskiego.

Polska służba konsularna w Królestwie Polskiem. Patent mocarstw centralnych z 12 września nie wyklucza służby konsularnej polskiej w przyszłym Królestwie Polskiem. To też dla wykonania prac przygotowawczych, z przyszłą tą służbą związanych, powołał departament spraw politycznych specjalną komisję do życia, w skład której wchodzi między innymi pp. Ksienki Rupniewski. W. Brun W. Fuchs, Laurysiewicz, J. Loth, J. Herman, S. Neyman. W pierwszym rzędzie opracować ma ta komisja orientację konsularną i instruktoryjną dla konsułów, przy czem ustalono zasadę, by służba konsularna nie była honorową, lecz, by konsułowic byli etatowi. W pracach tych wspomaga komisję „Koło Nauk Politycznych“, kieruje zaś niemi p. Kamieniecki, wicedyrektor departamentu spraw politycznych T. R. S.

Dar cesarza Karola. „Głos Narodu“ pisze: Z okazji ustanowienia Rady Regencyjnej w Warszawie otrzymała Polska skromny, lecz szczerze miły upominek. Od paru miesięcy jest w Częstochowie pusty plac, na którym do niedawna, urządzając uczuciom polskim, widniał zpiżowy car Aleksander II, pokromiciel powstania 1863 r. Zmienione dzięki klęskom rosyjskim

stosunki, pozwoliły między innemi usunąć ten pomnik hańby. Zostało po nim puste miejsce. I oto znów opustoszały cokół po krwawym carze ofiarował cesarz Karol I. Częstochowie na pamiątkę wprowadzenia Rady Regencyjnej posąg Najświętszej Panny.

Był to gest subtelny i w prostocie swojej wzruszająco piękny.

Nie jest może dziełem samego tylko przypadku, iż dom Habsburski nawet w czasach polityczno najgorszych, nie upokorzył nas nigdy narzucaniem wyzywających „pomników zwycięstwa“, które tak hojnie zasiana nasza ziemia gdzieindziej. I że, gdy pierwszy raz zapragnął monarcha austriacki wnieść u nas spiż pamiątkowy, to jest to posąg—Królowej Korony Polskiej. Widzimy w tem objaw wytwornej kultury starożytności, co więcej, kultury prawdziwie chrześcijańskiej.

To też tamte krótkotrwałe monumenty pychy zniknęły bez śladu, jak car z Jasnej Góry. Ten pozostanie wśród nas na zawsze.

Ktoby wiedział gdzie jest obecnie **Eugeniusz Wysocki**, uczeń gimnazjum Radomskiego, ostatnio był w Rosławlu gub. Smoleńskiej, i Jerzy Zipser z Radomia, proszony jest o zawiadomienie tą samą drogą Józefa Wysocką; Radom ul. Warszawska № 14. Pisma polskie i rosyjskie proszą o przedruk niniejszego. 587—1

Świeczki na drzewko

woskowe, wolne od rekwizycji dostarcza Liga Pomocy Przemysłowej, Kraków Straszewskiego 28 za załączką, dla kupców 10 pudełek kor. 65. — 20 pudełek kor. 120. 588—3

Pragnę wynająć pianino.

Wiadomość ul. Kościelna l. 7, I p. prawa strona, w godzinach między 1-szą a 3-cią i wieczorem od 6 ej do 8-ej. 590—1

Druty liny stalowe i żelazne, linki do wind, lamp tokowych i celów rolniczych,

oleje maszynowe,
oleje cylindrowe,
smary osiowe,
smołowiec-papę,
cement, żelazo i t. p.
poleca:

BIURO HANDLOWE

St. K. ZIEMBA i S-ka
Miechów (ziemia Kielecka).

Oferty i próbki na żądanie.

Adres telegr. „Ziemba—Miechów“.

Zarząd Główny Dóbr Staszowskich w Sichowie,

poczta i telegraf Staszów, ma do zbicia knurki i maciorki rasy dużej, białej angielskiej, oraz 6 młodych buhai, zdatnych do skoku, pełnej krwi holenderskiej. Dojazd ze strony Królestwa do Staszowa (stacja kolei podjazdowej Jedrzejów—Staszów), zaś przez Galicję do stacji kolejowej Szcucin, odległej o 24 kilometry od Sichowa. 589—6